Nr 153a. Dnia 21 czerwca. Czwartek. Dnia 9 (21) czerwca 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz
Małe ogłoszenia: za jeden raz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Przewodnik adresowy: 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 21-y czerwca (czwartek): św. Alojzego Gonzagi.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Dworzec stacyjny. (Godzina 2 po południu).—Roczne posiedzenie komitetu Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych w Studzieńcu. (Wyjazd o godz. 11-ej z rana, posiedzenie o 1-ej z południa).

Widowiska: Teatr wielki: „Hugonoci" (akt 3-ci), „Divertissement" z „Eldy" i „Lohengrin" (akt 1-szy występ p. Reszkówny, ab. lit. B, nr. 2). Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Niewdzięczny wiek". Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Porywczy kapitan" i „Dziesięć cór na wydaniu". (Godz. 8 wieczorem).

Odbudowa teatru.

Kwestja odbudowy spalonego teatru rozmaitości jest ze względu na znaczenie tej sceny w rzędzie tutejszych teatrów sprawą palącą i nie cierpiącą żadnej zwłoki.

Teatr bowiem rozmaitości, przynosząc w sezonie jesiennym i zimowym od 10 do 15 tysięcy rs. dochodu miesięcznie, zajmuje w sumarycznym budżecie teatrów taką pozycję, której brak, choćby przez kilka miesięcy, groziłby całej instytucji finansową ruiną...

Dla ocalenia przeto całości interesów zarząd teatralny zmuszony jest do przedsięwzięcia energicznych środków i to koniecznie takich, przy pomocy których zdobyłby dla dramatu i komedji jaką taką siedzibę jeszcze przed zimą bieżącego roku.

Wspominany przez nas projekt hr. Krasińskiego wybudowania zimowego gmachu przy istniejącym już teatrze letnim w t. zw. Alkazarze, po rozpatrzeniu przez specjalną komisję teatralną, został uznanym—jak słyszeliśmy—za nieodpowiadający potrzebom teatru.

Za główniejsze szkopuły uważano rażącą szczupłość terytorjum, brak podjazdu, brak pomieszczenia na podręczne teatralne rekwizyta, niedogodność i niebezpieczeństwo wobec jedynego (zastrzeżonego w projekcie) wejścia przez wązką szyję od Królewskiej ulicy, wreszcie wysoką tenutę dzierżawną i skrępowanie się długoletnim kontraktem oraz samą miejscowością nie odpowiednią dla poważnego przybytku sztuki.

Wątpliwą przytem wydawało się dla specjalistów rzeczą możliwość wykończenia w tak krótkim przeciągu czasu budynku „z żelaza i kamienia", któryby z trwałością i bezpieczeństwem łączył pewne warunki estetyczne.

Niemożliwem też okazało się wykonanie, kiełkującego od lat kilku projektu wzniesienia na jednym z publicznych placów nowego wspanialszego teatru dla komedji i dramatu...

Projekt ten jeszcze za poprzedniej dyrekcji zyskał w zasadzie aprobatę ministerjów: finansów i spraw wewnętrznych, ale gdyby nawet można było przypuścić wszystkie najpomyślniejsze okoliczności, to i tak czas potrzebny na sporządzenie i zatwierdzenie szczegółowych planów i kosztorysów, na uzyskanie odpowiedniego funduszu, na zgromadzenie materjału i samą budowlę wyniósłby przynajmniej trzy do czterech lat, w czasie których prowadzenie i utrzymanie instytucji w obec jedynie teatru wielkiego i teatrzyku małego, byłoby rzeczą najzupełniej niemożliwą.

W takim stanie sprawy dyrekcja teatrów powzięła, jak się dowiadujemy, postanowienie wzniesienia w tem samem miejscu i tych samych rozmiarów „tymczasowego teatru Rozmaitości", a jednocześnie rozpoczęcia energicznych starań o wprowadzenie z możliwym pośpiechem w życie projektu nowego odpowiedniej piękności gmachu, który, jeśli pierwotny plan się utrzyma, stanąłby na placu Saskim.

Kwestja szybkiej odbudowy obróconej w zgliszcza sali i sceny—*modus vivendi* całej instytucji— otrzymała już sankcję p. o. generał-gubernatora, a roboty przygotowawcze bez straty czasu rozpoczynają się niezwłocznie.

Pracę całą zarząd teatrów powierzył budowniczemu teatralnemu p. Władysławowi Rittonderffowi, upoważniwszy go do zrekrutowania sobie dwóch pomocników technicznych dla łatwiejszego podziału i szybszego prowadzenia robót.

Odbudowa prowadzoną będzie z funduszów asekuracyjnych, wynoszących kilkadziesiąt tysięcy rub.

Kierownik budowy zamierza zwiększyć liczbę wyjść, oraz dobudować schody zewnętrzne kamienne, lub żelazne w miejscu, gdzie były t. z. „schody bezpieczeństwa".

Jest też projekt usunięcia niebezpiecznej piekarni i zniesienia mieszkań prywatnych w sąsiedztwie ze sceną będących, a z których przyczyny nieraz już ogień bywał zapruszony.

Zadaniem prowadzącego roboty będzie umożliwienie rozpoczęcia widowisk w jesieni r. b., tak iżby budżet teatralny uniknął grożącego mu deficytu.

Naturalnym wynikiem pośpiechu z jednej, a „tymczasowego" charakteru z drugiej strony, będzie najzupełniejsza primitywność w urządzeniu i ozdobach wznoszącego się teatru.

Wczoraj już cieśle kręcili się na stropie ogorzałych murów...

Spółka jedwabnicza.

Na odbytem dnia 19-go b. m. ogólnem zebraniu spółki z odczytanego sprawozdania rocznego okazało się, że majątek spółki obecny wynosi z górą 7,500 rs.

Z kolei zastanawiano się nad przyszłym spółki losem i wysłuchano następującego wniosku rady nadzorczej i dyrektora:

1) ze względu, że przysporzenie krajowi jednego więcej przemysłu jest pożądane;

2) ze względu, że jedwabnictwo należy do bardzo cywilizacyjnych przemysłów i bogactwo krajów w których jest zaprowadzone, w znacznej mierze podnosi;

3) ze względu, że nie istnieją ani klimatyczne, ani techniczne przeszkody do wprowadzenia jedwabnictwa w kraju naszym;

4) ze względu, że 30-letnie istnienie dzisiejszej spółki, acz przemożnemi okolicznościami krępowane, oswoiło wiele osób z hodowlą jedwabników i rozwijaniem kokonów, zaszczepiło więc pewną świadomość tych spraw, wartą podtrzymania;

5) ze względu, że po rozwiązaniu istniejącej dziś spółki, mogącej się łatwo w nową przelać, stworzenie kiedyś innej, albo obmyślenie innych sposobów

---

8)

Na ojcowskim zagonie.

OBRAZEK

przez

Kl. JUNOSZĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Moja Zosieczko droga zkąd w tobie takie myśli poważne? tyś przecie taka młoda, tobie uśmiechać się do życia — cały świat przed tobą otworem.

— Nie, mamo, nasze dzisiejsze młode pokolenie ma tę właściwość szczególną, że musiało spoważnieć przedwcześnie. Okoliczności tak się smutnie składały, żeśmy nie mogli zaznać właściwej młodości. Wiesz mateczko przecież, że nad kolebkami naszemi nie brzmiały piosnki radosne. Czyż ty nie kąpałaś mnie w łzach własnych? a potem, potem droga matko, świat nie roztoczył się przed nami jak piękna, bogata równina, na której kwiatki rwać tylko, lecz stanął najeżony niby zwarty gąszcz cierni kolących, wśród których przebojem ścieżki torować wypadło.

Matka westchnęła smutnie.

— Tak, moja serdeczna — ciągnęła dalej Zosia, — tak mateczko, rzuć okiem wkoło siebie — ileż to rąk delikatnych i białych niegdyś, tłucze dziś młotami w warsztatach i w kopalniach; iluż braci blizkich sercu naszemu, zmięszało się z rzeszą pracującą i w pocie czoła zdobywa suchy kawałek chleba. My, to jest dzisiejsze pokolenie, jesteśmy niby rzeka, której drogę odwieczną przerwano. Usypano na jej drodze wał duży, zatamowano dotychczasowe ujścia, a więc z konieczności, jak woda musimy sobie torować ścieżki nowe — a torując te ścieżki, żłobiąc w twardym częstokroć gruncie nowe zupełnie łożyska, które się kiedyś, kiedyś w jedno zbiegną i szeroką rzeką popłyną — nie mamy czasu na młodość. Jednak matko kochana, my nie skarżymy się na to, bo i niedola ma swoje strony dobre. Komu życie wywija się jak z płatka, kto idzie po wygodnych i utartych drogach, ten ciężkim i leniwym się czyni — a twarda rzeczywistość — łamanie się z przeszkodami i praca — wyrabia ducha i siłę... Stal się w ogniu i w wodzie hartuje — a zahartowana twardą jest i krzepką.

— Smutne, chociaż prawdziwe są twoje słowa, dziecko drogie — a jednak ja o czem innem dla ciebie marzyłam...

— Ach! czyż to dziś na marzenia są czasy?

— Pozwól mi skończyć, nie zrozumiałaś mnie kochanie. Póki ojciec żył, wierzyłam, że on sam pomyśli o twojem szczęściu — dziś, gdy zostałyśmy same, z tymi tylko dwoma chłopcami, dziećmi prawie, potrzebującemi opieki — sądziłam że najlepiej będzie majątеczek sprzedać i do miasta się przenieść. Dąbrówka jest na moje imię zapisana, więc jak mnie objaśnił adwokat, sprzedaż nie napotka ze strony pranej trudności. Dla mnie Zosieczko, smutno będzie opuścić to ustronie, w którem tyle pięknych i tyle bolesnych chwil życia spędziłam — ale dla chłopców — dla ciebie...

Zosia wysunęła się z objęć matki.

Stanęła wyprostowana i złożywszy ręce, jakby do prośby błagalnej, rzekła z uniesieniem.

— Nie matko, ty nie uczynisz tego! Za wiele obowiązków i wspomnień wiąże nas do tych zagonów ojcowskich, byśmy je jak szmatę znoszoną, zbyć mieli w obce ręce, bez żalu. Cofnij się myślą w przeszłość nieodległą nawet — przypomnij dziadka twego, ojca, męża, braci i pomyśl czy nam wolno, czy godzi się ustąpić z tej miedzy? I dla czego ustępować wreszcie? czy dla tego aby żyjąc wygodnie i bez troski przejadać potroszę ojcowiznę, która tyle ofiar kosztowała! Czemże lepsi jesteśmy od innych, którzy pracują i cierpią. O zostańmy tu matko! zostańmy koniecznie. Pracujmy. Zresztą czyż to tak długo? Dopóki chłopcy nauk nie skończą. Janek chce się w tym zawodzie kształcić — wykształci się więc i przyjdzie na ojcowiznie pracować — a wówczas ustąpimy mu miejsca. Najdroższa moja! dodała klękając przed matką i całując jej ręce — bądź silną, bądź mężną, nie poddawaj się przeciwnościom i nie ustępuj ze stanowiska, z którego ustępować nie wolno.

Matka przyciągnęła Zosię ku sobie i swoją stroskaną i już przedwczesną siwizną usrebrzoną głowę oparła na dziewiczej piersi córki.

— Jakaś ty silna, Zosiu — rzekła cicho—my po bolesnych przejściach życia umiałyśmy tylko kochać i płakać...

— I my kochać umiemy, bo wyście w dusze nasze bezgraniczną miłość wszczepiły—ale na płacz my dziś czasu nie mamy, mateczko.

Głośny brzęk dzwonków przed gankiem przerwał tę serdeczną rozmowę.

Zosia pobiegła kazać podać światło do salonu, w którym się znalazł gość nieoczekiwany—a co prawda i niepożądany bardzo...

Był to Imć pan Judaszewski.

Przybycie jego było niemiłą niespodzianką dla obu

opierania jedwabnictwa w kraju naszym, byłoby ardzo utrudnione albo i całkiem zaniechane;

6) ze względu, że wykolejana kilkakrotnie ze swego naturalnego toru spółka nie mogła działać skutecznie przykładem, a przedłużone jej istnienie może pomyślniejszych okoliczności się doczekać.

7) ze względu, że kwoty złożone niegdyś na zakupienie piętnastorublowych akcyj spółki jedwabniczej, mało znaczą dla dzisiejszych ich posiadaczy—i tem mniej, że niema dziś widoków, aby w razie likwidacji spłacone im zostały w całości—że zatem chętni być mogą do pozostawienia jedwabnictwu krajowemu złożonych niegdyś kwot, jeśliby się przedstawiały widoki do jego rozwoju,—i

8) ze względu, że nic z tego na co niedawno przeszłość pracowała i co obywatelskim stworzyła zapałem, uronione być nie powinno, ale owszem ponawianemi usiłowaniami podpierane.

Rada nadzorcza i dyrektor wnoszą:

aby istnienie spółki przedłużone zostało na czas mający się określić, jeśli praktyczny i skuteczny sposób prowadzenia jej dalej, w celach propagandy jedwabnictwa zrazu, a może i przemysłowych w przyszłości, podparty zatem materjalną korzyścią osób i klas ludności dla jedwabnictwa pozyskanych, da się obmyśleć przed upływem w r. 1885-ym terminu istnieniu dzisiejszej spółki zakreślonego.

Z powodu tego wniosku wywiązały się rozprawy, które przecież do ostatecznego postanowienia doprowadzić nie mogły, z powodu zastrzeżenia w art. 29-m spółki zawartego, że stanowienie w tej sprawie może mieć miejsce przy takiej liczbie uczestników, jaka przedstawia najmniej połowę akcji w obieg wypuszczonych na zebraniu zaś dnia 19-go b. m. zapisano ich tylko 101.

To też dyskusja owa—jak już wczoraj wspominaliśmy, była tylko przygotowawczą; stanowcza uchwała zapadnie na innem zebraniu ogólnem, mającem się odbyć w październiku r. b., na którem już członkowie spółki będą mieli prawo powziąść postanowienie bez względu na liczbę reprezentowanych akcyj.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. L.*—Wyraz *mankament* powstał z francuskiego *manquement*, który znaczy brak, niedostatek czegoś. Jest on naturalnie pożyczką zbyteczną, ale używany bywa niekiedy, może dlatego, że wyraz „brak“, oprócz właściwego wyrobił sobie jeszcze inne znaczenie. „Braki“ po polsku znaczy nietylko to, czego niema, ale i to, co jest, tylko zostało... „wybrakowanem“. Dla uniknięcia dwuznaczności, w pośpiechu, na który skazane jest dziennikarstwo, piszą więc niektórzy o „mankamentach“. Pochwalić tego niepodobna, chociaż rozgrzeszyć trzeba, ale tych tylko, co mają mocne przedsięwzięcie nie wpadania w ten grzech na nowo.

— *Zapytującym.*—Józef Rychter zamieszkał w hotelu Rzymskim.

— *Naszemu stałemu korespondentowi w Radomiu.*—Przypominamy obiecane sprawozdanie!

— *Panu G.*—Z artykułu o Ciech. skorzystalibyśmy chętnie, gdyby nie brak podpisu i adresu autora, który dla wiadomości redakcji jest koniecznym.

— *Panu W. K.*—Sprawę kontroli, o której pan mówisz, poruszymy jak tylko czas i miejsce pozwoli.

— *Panu Józefowi Rodz.*—Myśl pańską podniesiemy wkrótce.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Żądanych przez sz. pana wykazów od dawna już nie podajemy.

— *Stałej prenumeratorce.*—Cóż na to poradzić możemy? Trudno, trzeba się uzbroić w cierpliwość. „Torreador“ przeminie, jak minęła „mandolinata“. Cierpmy więc odważnie...

— *Panu W. T.*—Nie zgadzamy się z sz. panem. Pan Ed. J. był w porządku. Znając go osobiście, nie możemy znów wierzyć, aby był tak opryskliwym, jak sz. pan utrzymywać raczy...

— *Panu B. M.*—Dopiero przybędzie.

— *Wielbicielowi Muzyki.*—Chciej się pan zgłosić gdzieindziej.

— *X.*—Donosisz pan o fakcie wielkiej wagi, ale na piśmie swem nie położyłeś imienia, nazwiska i adresu. Wskutek tego korzystać zeń nie możemy.

— *Prenumeratorce z Chmielnej.*—Posłane.

— *G.* — Z przykrością żądaniu odmówić musimy. Adresów takich redakcja nie daje.

— *Panu A. O.*—Nie kwalifikuje się.

— *Panu B. O. Ś.*—Rzecz w projekcie. Mając bliższe szczegóły, nie omieszkamy ich czytelnikom zakomunikować.

— *Życzliwemu a staremu prenumeratorowi.*—Postaramy się trafić w myśl pańską. Za wyrazy łaskawe serdecznie obowiązani.

— *P. Jur.*—„Pożegnanie“ nie do druku.

— *Pani W. D.*—Skorzystamy.

— *Prenumeratorowi z Łomży.*—Było.

— *Panu Krocz. w Bind.*—Otrzymaliśmy zapóźno.

— *Panu N. K. w Warszawie.* — Stanowczo pierwszy, adres zechciej pan wziąść w biurze adresowem.

— *Panu Fel. R. w Ozorkowie.* — Nie rozumiemy. Wszak o panu nie było ani słowa wzmianki.

— *Prenumeratorowi.* — Masz pan słuszność, lecz czyż nie powstajemy przeciwko *wszelkiej* wyłączności.

— *Panu Drzewiec. w Warszawie.* — Drugi projekt jest obecnie w Petersburgu i czeka na zatwierdzenie. Co do pierwszego, nie rozumiemy, o jakie towarzystwo się pan pyta?

— *Panu R.*—Są ulgi, ale tylko dla starowierców. O tych, o których pan zapytuje, niema wzmianki.

— *Panu T. S. w Wilnie.*—Spóźnione!

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Brak przepisu.** W tych dniach w ministerjum spraw wewnętrznych wytoczyła się ciekawa sprawa, która ujawniła brak przepisu w dość ważnej kwestji. Mianowicie: przy objeździe gubernij północno-zachodnich przez wyższe władze administracyjne znaleziono w biurach zarządów powiatowych mnóstwo djetarjuszów oraz wolnonajemnych urzędników i pisarzy starozakonnych. Polecono ich natychmiast usunąć ze służby w wielu zaś miejscach zawiesić tylko w urzędowaniu do czasu wydania decyzji przez władze. Ministerjum uwiadomone o sprawie, sprawdziło przepisy dotyczące ludności starozakonnej i przekonało się, iż względem zajmowania posad djetarjuszów i urzędników wolonajemnych w biurach rządowych nie ma żadnego dokładnego przepisu i tylko nieprzyjmowanie ich zależało od woli zwierzchności lub przyjętego zwyczaju w danem miejscu. Wobec tego ministerjum do czasu rozstrzygnięcia sprawy tej przez radę państwa postanowiło pozostawić rzeczy *in statu quo*, zwłaszcza gdy nie ma samych kandydatów do obsadzenia tych posad w pomniejszych miastach.

— **W tych dniach** zatwierdzone zostały nowe rysunki pieczątek dla władz; pieczęcie będą trojakiego rodzaju, a mianowicie: dla ministerstw, rządów gubernjalnych i równych im władz, wreszcie dla zarządów powiatowych i im podobnych magistratur.

— **Jeszcze w r. b.**, odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli towarzystw miejskich kolei konnych, istniejących w państwie rosyjskiem, a to celem wypracowania środków, mających na celu zapobieganie zbyt częstym wypadkom z pasażerami.

— **Z „Praw. wiestn.“** dowiadujemy się o zatwierdzeniu ustawy kasy pożyczkowo-wkładowej pracujących w rządzie gubernjalnym płockim i w podwładnych mu zarządach powiatowych, magistratach oraz w biurze gubernatora i radzie opiekuńczej gubernjalnej.

— **Służba pocztowa** na kolei żabińsko-pińskiej, została już zorganizowaną, składa się ona z pięciu urzędników i czterech służących. Wydatki stałe roczne obliczono na rs. 5,860, prócz tego na urządzenie ruchu pocztowego przeznaczono rs. 3,290.

— **Kupony** od akcyj i obligacyj drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, płatne w dniu 1-ym października roku 1878-go, ulegną przedawnieniu po dniu 30-ym września r. b.

— **Rezultat licytacji.** Wczorajsza licytacja na place przy ulicy Trębackiej spełzła znów na niczem z wyjątkiem jednego placu od Krakowskiego-Przedmieścia, który nabyli pp. jenerał Woyde i Szczypiorski za cenę 68,601 rs. Pomimo, iż szacunek pierwotny został obniżony o 15%, amatorów na place więcej nie było. Znów więc będzie potrzeba naznaczać nowy termin i obniżyć szacunek przynajmniej o jakie 5%...

— **Ulica Pańska** otrzymuje po obydwóch stronach chodniki asfaltowe, na Miłej ułożone zostaną chodniki z płyt kamiennych.

— **Roboty** około przeprowadzenia dwóch linij tramwajowych na ulicy Marszałkowskiej doszły już ku końcowi; ruch na przestrzeni tej ma być otwarty w sobotę.

— **Doświadczenia.** W fabryce p. Bernarda Hantkego grono pracowników ze świata naukowego, korzystając z uprzejmości gospodarza, dokonało kilku ciekawych doświadczeń z maszyną dynamo-elektryczną. Doświadczenia wypadły bardzo pomyślnie. Jest zamiar prowadzenia ich w dalszym ciągu.

---

pań, które innego dziś oczekiwały gościa, gdyż był to właśnie dzień, w którym ksiądz Ignacy zwykle przyjeżdżał do Dąbrówki—a Zosia tak lubiła odwiedziny staruszka. Z ciekawością słuchała jego opowiadań, które przybrały charakter systematycznych wykładów gospodarstwa.

Pan Judaszewski był wystrojony niezwykle, przywdział nawet czarne rękawiczki, co tylko czynił w bardzo uroczystych godzinach życia. Należy nawet przypuszczać, że się zrujnował na kosmetyki, gdyż wąsy i faworyty wyczernione miał strasznie, a pachniał najwykwintniejszą paczulą, jaką było można znaleźć w pierwszorzędnym magazynie miasta Okpiszewa.

Wchodzącej do salonu pani Janowej ukłonił się nizko i całując jej rękę i rzekł:

— Przepraszam panią dobrodziejkę tysiąckrotnie żem się ośmielił... tak istotnie, że powziąłem śmiały zamiar przedstawienia się tutaj, lecz jedynie troskliwość...

— Owszem, bardzo jestem wdzięczna łaskawemu sąsiadowi za pamięć.

— Szanowna pani, ja, który, że się tak wyrażę, tak szanowałem i kochałem nieboszczyka... jak! Pani dobrodziejko—ach! jak nie wiem co! jak śmierci przytomnej pragnę! A panna Zofja! zawsze śliczna jak kwiatek, pani dobrodziejko... jak wschód słońca...

— Jakie pan ma poetyczne porównania—zauważyła Zosia.

— Istotnie, piękna panna Zofjo, mam, to jest raczej niekiedy miewam, bo nawet, o czem zapewne paniom dobrodziejkom nie wiadomo, w młodości pisywałem poezje... to jest... jakże się nazywa, wiersze!

— Czy je pan drukował?

— To jest, widzi pani, nie—przepisywałem tylko w taki duży kajet—ale proszę mi wierzyć, że to były ślicznie pisane rzeczy! dziś jeszcze bowiem, chociaż mi się ręka nieco za przeproszeniem... trzęsie, jednak mam bardzo czytelny charakter—ale wtenczas to się pisało, panie dobrodzieju, jak sztych. Lecz co tam! z poezji chleba nie będzie—chciałbym się raczej zapytać—jakże tam paniom gospodarka idzie?.. Słyszałem, że panna Zofja sama pracuje?

— Tak, panie, Zosieczka bardzo rano wstaje i sama wszystkiego dogląda.

— Powinszować! powinszować pani dobrodziejce. Ach, święty Józefie! taka córka to skarb, jak przytomnej śmierci pragnę! ale, oddając zasłużone pochwały — nie wiem, jakby rzec można, czy ciężar organicznych zadań...

— Nie będzie zawielki na moje ramiona—dokończyła Zosia—co prawda nie mam się wcale za Samsona—ale nie jestem także muchą bezsilną — w każdym razie robię co mogę.

— Ślicznie panna Zofja powiada „robię co mogę“ ale co będzie, jak wypadnie robić to „czego nie można.“ To jest drażliwa kwestyjka, kazusik delikatny wprawdzie — ale przykry. Już to w ogóle w gospodarstwie bez mężczyzny obejść się nie podobna — żeby chociaż pani dobrodziejko, za przeproszeniem... czapka leżała na stole — to zaraz inny słuch, jak zbawienia duszy pragnę!

Zosia roześmiała się.

— Więc dobrze, kupię czapkę i położę ją na stole... jeżeli ten środek ma być istotnie skutecznym...

— Bez wątpienia, dobra pani, bez wątpienia — ale, pominąwszy ważniejsze kwestje agronomiczne, są sytuacje, w których dla kobiety zadanie jest trudne, zwłaszcza, że dziś chłopstwo się rozpuściło jak dziadowski bicz — jak przytomnej śmierci pragnę! Więc cóż pani zrobi w takiej sytuacji, jeżeli naprzykład wypadnie parobkowi, za przeproszeniem.... dać w zęby.

— Ja uważam, że takie magiczne działanie nie jest koniecznem, — jeżeli służący co zbroi, można go ukarać inaczej, z pensji mu jakąś sumkę wytrącić — lub nareszcie odprawić go zupełnie...

— Ho! ho! pani łaskawa — już ja na tem zjadłem za pozwoleniem... zęby, i wiem że bez tej energji gospodarstwo nie wesoło będzie wyglądać — ztąd też przychodzi mi na myśl pytanie — dla czego pani dobrodziejka nie odda swej fortuny jakiemu porządnemu człowiekowi — z przeproszeniem w dzierżawę?...

— Nikt nam jeszcze tego nie proponował—rzekła Zosia, nie tyle w celu traktowania tej kwestji na serjo, ile dla podtrzymania rozmowy, która nie kleiła się jakoś.

— Nie proponował! mój Boże, właściwie możeby kto i zechciał, alež czy są jakie stałe dochody...

— Jest karczma!

— Matko Boska! czyż to dochód? to ciężar pani dobrodziejko, ciągła reperacja, a wódki mało odchodzi, chłopi mało co piją...

— To lepiej przecie...

— Co lepszego? gospodarstwo ma swoje prawa, czem chłop więcej pije, tem propinacja lepiej stoi. Niech pani dobrodziejka nie przeczy, nikt tak nie kocha moralności ludu jak ja, ale przecież dbać o dochód to rzecz naturalna. Zdaje mi się, że macie panie i młyn...

— Jest, panie, i bardzo dobry nawet.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— **Z teatru.** „Carmen" Bizeta wystawioną u nas była pod szczęśliwą gwiazdą. Jeżeli się nie mylimy, faworytka publiczności liczy już rok życia repertuarowego — a jeszcze nie przestaje napełniać teatru słuchaczami zawsze żądnemi lubować się pięknościami tego prawdziwego klejnociku nowoczesnej francuskiej muzyki. Tytuły do powodzenia dzieli dotąd w znacznej części z autorem przedstawicielka jego heroiny panna Hermanówna, której rola Carmeny zapewniła trwałą sympatję tutejszej publiczności. Partję tenorową śpiewał wczoraj p. Zakrzewski nierównie lepiej od wielu innych partyj swego repertuaru. Artysta miarkował się, nie krzyczał, starał się równo wypowiadać frazesy muzyczne, unikał konwulsyjnych ruchów prowincjonalnego *coulissenreissera*, słowem otrząsnął się na ten raz z maniery, która może być dobrą gdzieindziej, ale nie licuje bynajmniej z tradycjami sceny warszawskiej. Gdyby p. Zakrzewski pracował nad sobą, gdyby nie puszczał swoich zasobów wokalnych na ryzyko improwizacji, możeby jeszcze przy wrodzonym talencie, wykształcił się na śpiewaka. Warto spróbować.

— **Z towarzystwa wioślarskiego.** Zapowiedziane oddawna regaty odbędą się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę. Biegów będzie sześć, z wyszczególnieniem których wstrzymujemy się jeszcze do czasu ostatecznego postanowienia komisji regatowej, która z dość niedbale uczęszczającemi na próby członkami ma wiele kłopotu. Siódmy bieg czterech łodzi „grenlandczyków" inaczej zwanych „cayacami" proponuje grono członków towarzystwa, wszakże komisja jeszcze go nie zaaprobowała. Zamierzony bieg przewoźników prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku, za to projekt ten podjął jacht-klub niemiecki. Sprzedaż biletów idzie dosyć pomyślnie, nie pojmujemy wszakże tego, z jakiej racji członkowie towarzystwa mają wnosić znaczną opłatę dla siebie a nadto za osoby wprowadzone?

— **W tych dniach** przybyła do Warszawy rodaczka nasza p. Teresa Ciszkiewicz, która po ukończeniu kursów medycznych w Bernie, a następnie odbyciu praktyki w jednej z większych drezdeńskich klinik, udała się do Petersburga, gdzie złożyła egzamin na stopień lekarski. Nowy doktor kobieta osiada stale w mieście naszem.

— **Na wczorajszem posiedzeniu członków** Towarzystwa wyścigów konnych postanowiono urządzić znów w roku przyszłym wystawę koni i inwentarza. Mający wyniknąć po obrachowaniu wydytków i dochodów tegorocznych niedobór Towarzystwo pokryje ze swoich funduszów.

— **Wypadki.** Na dworcu kolei petersburskiej Feliks O. wypadkowo wybił sobie prawe oko scyzorykiem.—Na Wolskiej Ludwika M. wskutek najechania przez wóz upadła i złamała rękę.—Na placu Muranowskim Choskiel D., zeskakując z tramwaju, upadł i zranił się w głowę.

— **Znowu jeden.**

Z bardzo nielicznego już grona starych weteranów armji napoleońskiej, ubył znów jeden.

We wsi Orczyków, w radomskiem, zakończył życie Tadeusz Brzękadło, kolonista, właściciel osady włościańskiej.

Brzękadło liczył w chwili zgonu 98 lat, a po raz pierwszy znalazł się w ogniu w r. 1809-ym podczas szturmu Sandomierza.

Brzękadło odbył całą kampanję r. 1812-go i ozdobiony krzyżem legji honorowej, a następnie medalem św. Heleny.

Od roku 1814-go ciągle przebywał w Orczykach.

— **Charakter w nogach.**

Za przykładem Paryża i u nas zaczyna wchodzić w modę sport... pieszy.

Przed kilkoma dniami dwie panie z towarzystwa zrobiły zakład, która wprzód dojdzie od rogatek mokotowskich do Wierzbna.

Pierwsza pani X. przebyła całą przestrzeń w ciągu 39-u minut, druga zaś pani Y. w 37 minut 18 sekund.

Sędziami byli panowie, a zakład szedł o sumę 200 rubli, mającą być przelaną na cel dobroczynny.

Dobrze więc jest mieć charakter w nogach i... tkliwe serce.

— **Poezja.**

Poezja piękna rzecz...

Dlatego pośpieszamy zaznajomić czytelników z pełnym poetycznego wdzięku wierszykiem, który spotkaliśmy na jednem z ogłoszeń wiszących w tramwajach.

Otóż on:

Używającym w mieście jazdy *tramwajamy*,
Najchętniej dla ich wiedzy tak się wygłaszamy,

tu nazwa ogródka naturalnie również wierszem.

Daje potrawy dobre, smaczne, przytem tanie,
Wieczorem każdą pieczeń gość z rożna dostanie,
I miodek przy okazji także się wygłasza,
Którego zdrowych skutków nie zna ludność nasza.

Więc „gość z rożna" dostanie tam „każdą pieczeń", mniejsza o to, ale może popić miodkiem. „Zdrowe skutki" tego miodku, których ludność nasza nie zna, pozostawiają nas, jako cząstkę tej ludności, w wielkiem zaciekawieniu...

— **Zdania.**

...Znać siebie samego nie byłoby nazbyt trudnem, tylko że znajomość ta zwykle nie sprawia przyjemności...

...Jeżeli energję i wolę mężczyzny można porównać do wichru łamiącego dęby, to wola kobiety podobniejszą jest do kropli wody kruszącej kamienie...

...Kobiety najwięcej przestrzegające pozorów cnoty bardzo często lekceważą ją samą...

...W sztuce oszukiwania kobiety są zawsze samouczkami, a każda, która zechce, okazuje w tym kierunku niepospolity talent...

— **Pomiędzy giełdowiczami.**

— Co to się stało z tym ......g, że tak go dawno nie widziałem?

— Biedak stracił wiele w ostatnim czasie na spekulacji i teraz chodzi prawie jak głupi!

— A! to mu na dobre wyszło, gdyż dawniej chodził jak zupełnie głupi...

— **Grzeczność za grzeczność.**

Pan X. sypia jak na konkurs, nie wstając nigdy przed dwunastą.

— Przepraszam, iż pana budzę — rzecze Z. wchodząc zrana do jego sypialni...

— Przepraszam, że zasypiam znowu— odzywa się na to pan X. i obraca się do ściany.

— **Wosk** w handlu wywozowym stanowi poważną rubrykę, chociaż pszczelnictwo tak mało jest w naszym kraju rozwinięte. Przez dwie tylko komory, Otłoczyn i Katowice, przewieziono wosku w roku ubiegłym za sumę 80,000 marek.

— **Rząd gubernjalny warszawski** wyznaczył sumę 14,000 rs. na naprawę mostów na drogach polnych pierwszorzędnych w powiatach: nowomińskim, błońskim, skierniewickim i nieszawskim.

— **Rząd gubernjalny lubelski** wyznaczył sumę rs. 4,800 na naprawę czterech działów szos traktu lubelsko-nadwiślańskiego, w powiecie janowskim.

— **Zawieszenie wypłaty.** *Lodz. Ztng* otrzymała wiadomość o zawieszeniu wypłaty przez jedną ze znaczniejszych fabryk tkackich w Zgierzu. Pasywa przenoszą sumę rs. 200,000.

— **Śledztwo** w sprawie nadużycia kasowego ekspedytury stacji Aleksandrów przekonało, iż suma przeniewierzona przez dwóch urzędników nie przenosi 20,000 rs. Oprócz śledztwa prowadzonego przez zarząd drogi, prowadzi również protokół sędzia śledczy oddziału nieszawskiego. Deficyt, przypadający z tego nadużycia, prawdopodobnie pokryty będzie z funduszów Towarzystwa kolei wiedeńskiej.

Z miłości! Majster szewcki w Radomiu, O., człowiek jeszcze młody, upodobał sobie pannę G. i postanowił pojąć ją za żonę. Tym jego zamiarom przeszkodziła matka G., która stanowczo przyzwolenia swojego odmówiła. Z rozpaczy, gdy żadne prośby nie pomagały, G. wypił znaczną ilość kwasu siarczanego, tak, iż pomimo natychmiastowej pomocy, wkrótce życie zakończył.

— **Samobójstwo.** We wsi P. pod Warszawą strzelał do siebie trzy razy z rewolweru 19-letni syn właściciela majątku p. ***. Jedna z kul utkwiła w nodze, druga poniżej serca. Rany są niebezpieczne.

— **Żonobójstwo.** W dniu 5-ym b. m. na ławie oskarżonych w kaliskim sądzie okręgowym zasiadł młody, 22 lat zaledwie liczący włościanin ze Skulskiej wsi Franciszek Ziółkowski, oskarżony o otrucie własnej żony. Podsądny do winy się nie przyznał. Zaczęto więc roztrząsać dowody świadków, którzy stwierdzili następujące okoliczności wypadku. Z. żył w niezgodzie z żoną, dokuczał jej, pewnego zaś razu w miesiącu kwietniu r. b. przyniósł do domu rybę zatrutą, po spożyciu której Marjanna Z. w boleściach zmarła. W flaszeczce znaleziono u Z. truciznę. Morderca w przeczuciu kary usiłował zbiedz, lecz był przytrzymany. Sąd, uznając jego winę, skazał go na dożywotnie ciężkie roboty w Syberji.

— **Zbrodnia.** Przed kilkoma dniami, na kolonji Paprocka, w powiecie łaskim, rodzina kolonisty, złożona z matki, syna i córki, po spożyciu kolacji, ciężko zachorowała i nim odpowiednia pomoc przybyła, matka i dwoje dzieci zmarły. Wyprowadzone z tego powodu śledztwo sądowo-lekarskie przekonało, iż właścicielka kolonji, jak i dzieci — są otrutemi— a w następstwie śledztwa podejrzenie spełnienia zbrodni otrucia padło na zięcia zmarłej. W chwili gdy przybyła straż ziemska, dla aresztowania podejrzanego, tenże, widocznie dręczony wyrzutami sumienia, ukrył się w stodole, gdzie odebrał sobie życie przez powieszenie.

— **Napad.** W nocy z dnia 8-go na 9 ty b. m. trzech niewiadomych złoczyńców napadło na śpiącego w stodole Tomasza Godlewskiego we wsi Mroczki-Przeździecki w ostrowskiem i dusiło go powrozem, domagając się pieniędzy. Zabrawszy 235 rs. napastnicy umknęli. Zdrowiu G. zagraża niebezpieczeństwo.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ludwika z Jasińskich **Kucharska,** wdowa, przeżywszy lat 90. opatrzona św. Sakramentami, w dniu 20-ym czerwca r. b. przeniosła się do wieczności. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża w piątek, dnia 22 b. m., oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 23 b. m., o godzinie **11-ej** zrana, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.
—2177—

† Ś. p. Franciszka z Żółtowskich **Ebertowska,** wdowa po inżenierze gubernji radomskiej, opatrzona św. Sakramentami, w wieku lat 88, zakończyła życie dnia 20 b. m. Pozostała wnuczka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 22 b. m., w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski.
—609—

— B. p. Jakób **Bein,** kupiec miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Baden-Baden, dnia 13 czerwca r. b., pochowany tamże dnia 16 tegoż miesiąca; o czem pozostała żona, dzieci, brat i siostra zawiadamiają krewnych i przyjaciół. —610—

† W dniu 28 czerwca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Walerji z Madalińskich **Kłodzińskiej,** w majątku Ossiaków, w powiecie wieluńskim, w miejscu spoczywających w grobie rodzinnym zwłok zmarłej, w tamtejszym kościele odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo, a jednocześnie w tymże dniu o godzinie **10-ej zrana** odprawiać się będą za duszę zmarłej wotywy żałobne: w Warszawie w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie i w Częstochowie w kościele parafjalnym farnym, na które to nabożeństwa w smutku pogrążony mąż wraz z pozostałym synem zaprasza. —2163—

† W dniu 22 b. m., w piątek, w rocznicę śmierci Cezara **Austen,** odbędzie się msza żałobna o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru. —4170

† W piątek, dnia 22 b. m., jako w dzień imienin ś. p Pauliny z Nickich **Szubert,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **8-ej** zrana, w kościele Przemienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2173—

TELEGRAMY WŁASNE
„Kurjera Warszawskiego."

Lwów 20-go czerwca.

Rusińscy posłowie uchwalili jednomyślnie porzucić myśl zbiorowego wystąpienia z sejmu galicyjskiego. Dlatego nie postawiono tej sprawy na porządku dziennym wiecu rusińskiego, który odbędzie się dnia 29-go b. m..

Wiedeń 20-go czerwca.

Hafiz basza spalił miejscowości albańskie Vrany i Vuksa. Obozuje on na terytorjum plemienia Hotti. Albańczycy spalili miasto Tusi i obozują naprzeciw wojsk tureckich. Przewódzcy ich udawali się do konsulów europejskich w Skutari, prosząc o moralne poparcie w obec gwałtów i mordów, popełnianych przez turków.

Berlin 20-go czerwca.

Aresztowanie Kraszewskiego odbyło się w tutejszym hotelu „Kaiserhof" w sposób następujący. Zaledwo Kraszewski przybył do hotelu, pojawiła się w biurze tegoż komisja policyjna, która poleciła zaprosić przybyłego do biura hotelu pod pozorem, że jakiś znajomy pragnie z nim mówić. Kraszewski usprawiedliwił się, iż będąc zmęczony podróżą, nie może zejść na dół i prosił owego pana na górę. Wtedy komisja udała się do numeru, zajętego przez Kraszewskiego i oznajmiła mu rozkaz aresztowania. Kraszewski nie robił żadnych trudności i udał się niezwłocznie z komisją. Rzecz odbyła się tak cicho, iż w hotelu nie spostrzeżono nawet co się dzieje.

Drezno 20-go czerwca.

Arnim Adler, który denuncjował Kraszewskiego, wydawać ma w Wiedniu pokątne pisemko *Oestreichische Politik*. Głosił on od dawna, że posiada jakieś, Kraszewskiego wrzekomo kompromitujące papiery. Starał się też zbyć je za pieniądze kilku polakom, tudzież austrjackim ministrom polskiej narodowości, również pisał listy do Kraszewskiego grożące, iż jeżeli nie przyśle mu pewnych sum pieniężnych, wszystko odkryje. Gdy liczne próby te wymuszenia pieniędzy nie powiodły się, Arnim Adler złożył papiery w rękach ambasadora niemieckiego w Wiedniu, księcia Reuss. Tenże uwiadomił o tem rząd pruski. Sprawa przyszła przed ks. Bismarka, który polecił wydać rozkaz aresztowania. Niezwłocznie udał się też z Berlina prokurator wraz z urzędnikiem sądowym do Drezna, gdzie odbyto dwukrotną rewizję w willi Kraszewskiego. Przerzucono tam wszystko od góry do dołu i zabrano mnóstwo papierów, a nawet listów familijnych. Obecnie nici śledztwa zbiegają się w rękach nadprokuratora drezdeńskiego, Rosstäuschera, który przybył tu celem zasiągnięcia potrzebnych informacji. Kraszewski, chwilowo zatrzymany w Moabicie, w piątek już odstawiony został do Drezna. Stan jego zdrowia jest niezadawalniający.

Madryt 20-go czerwca.

W procesie „Czarnej ręki" siedmiu oskarżonych skarżonych skazano na śmierć, ośmiu na dożywotnie roboty przymusowe.

Petersburg 20-go czerwca.

Departament rolnictwa ogłasza świeże wiadomości o stanie tegorocznych zasiewów i widokach na przyszłe zbiory. Deszcze ostatnie w ogóle bardzo dodatnio wpłynęły na zboża w całej Rossji. To samo da się powiedzieć o Rumunji i Niemczech. W Niemczech zasiewy znacznie się poprawiły, a żyta obiecują korzystne zbiory. W Anglji spodziewają się bardzo dobrego urodzaju, gdyż pszenica dojrzewa teraz pomyślnie dzięki pięknej i suchej pogodzie, tylko jare zboża potrzebują jeszcze deszczu. W Stanach zjednoczonych stan pszenicy znacznie się poprawił, lecz urodzaj zboża w Kalifornji wypadnie w r. b. o 20—25% mniejszy w porównaniu z rokiem zeszłym.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go czerwca godz. 8 min. 25 wieczór. W chwili rozpoczęcia czynności swych dzisiejszych giełda berlińska zostawała pod wpływem bardzo dobrych wiadomości z Wiednia. Wskutek tego objawiło się wielkie ożywienie i usposobienie bardzo się wzmocniło. Szczególniej wyróżniane były akcje kredytowe. Później jednak w drugiej połowie zebrania nadeszły depesze ze Szląska, donoszące o oberwaniu się chmur, o wielkich wskutek tego powodziach i przerwaniach komunikacyj kolejowych. Wieści te wywołały zwrot w kierunku przeciwnym, tak iż ku końcowi kursa wszystkich wartości obniżyły się. Dla rubli i walorów rosyjskich usposobienie było nieco spokojniejsze niż wczoraj. Ciągłe jednak realizacje przygniatają kursa, które obniżyły się jeszcze cokolwiek w porównaniu z dniem wczorajszym. Ruble na koniec miesiąca notowano 199.75.

Berlin 20-go czerwca, (godzina 5 minut 45 w.) (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.10
Weksle na Warszawę	199.85
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.30
Weksle na Petersburg długoterminowe	197.80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	199.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	56.20
Akcje kredytowe	521.—
Listy zastawne serja I-sza	62.30
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	146.—
Żyto na dostawę	148.75

Petersburg 20-go czerwca godz. 8 (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	23 9/16.
Pożyczka premjowa I-ej em.	221 1/2.
„ „ II-ej em.	210 1/2.
Półimperjały	8.38

Niby spokojniejsze—jak twierdzi depesza—było usposobienie dla rubli w Berlinie niż wczoraj, a jednak pomimo ogólnego ruchu kurs waluty rosyjskiej jeszcze o ćwierć marki, obniżony został. W ogóle cokolwiek by się stało zawsze krupi się na rublach, które w tej choć powolnej ale ciągłej od paru tygodni obniżce straciły już przeszło 4 marki od chwili ostatniej chwilowej podwyżki. 199.75 m. za 100 rs. to znaczy 50.07 1/2 rs. za 100 marek bez kosztów—czyli najmniej 50.15 płacić by należało. Jeżeli wrażenie wiadomości ze Szlązka które w końcu giełdy berlińskiej osłabiło usposobienie przetrwa, możemy się spodziewać kursów co najwyżej niezmiennych, do których stosując się giełda warszawska również na poziomie wczorajszym pozostanie. Wiadomości z Petersburga jak widzimy są też nie wesołe. Ruble obniżyły się do kursu odpowiadającego 10.18 1/2 za 1 f. st. Złoto zaś o kilka kopiejek na półimperjale zdrożało.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 20-go czerwca roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.
Żyto wyborowe 93—95, średnie 90—91, ordynaryjne 80—85.
Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.
Owies wyborowy 95—98, średni 88—95, ordynaryjny 80—86.
Groch 76—120. **Gryka** 100—120. **Kasza** 140—168.

B. Werner et Comp.

Gdańsk 19-go czerwca roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.20.
„	„ regulacyjna bieżąca	8.95.
„	„ na dostawę jesienną	9.15.
Żyto	cena najwyższa za polskie	5.82 1/2.
„	„ regulacyjna	5.82 1/2.
„	„ na dostawę jesienną	6.17 1/2.
Jęczmień	browarny	5.35.
„	na paszę	4.60—4.80.
Groch	do jedzenia	—.—.
„	na paszę	6.87 1/2.

Jarmark na wełnę

Zestawienie ogólne.

Jarmark ukończony został, minęło już następnych dni dwa które—jak to wczoraj usprawiedliwialiśmy—do jarmarcznych faktycznie zaliczyć wypadało, pozostaje nam teraz tylko rzucić pogląd tak na sam jarmark jak i na stan ogólny handlu wełną w danej chwili.

Najprzód tedy zestawiamy cyfry.

Dowóz wełny na jarmark tegoroczny był jak się w rezultacie okazało równie obfity jak w roku zeszłym.

Do dnia 11 czerwca dowieziono	4779 p.	9 f.
„ 12 „ „	2489 „	20 „
„ 13 „ „	3977 „	22 „
„ 14 „ „	6209 „	2 „
„ 15 „ „	6861 „	5 „
„ 16 „ „	3360 „	34 „
„ 17 „ „	5667 „	8 „
„ 18 „ „	8042 „	29 „
Ogół więc dowozu wynosił	41381 p.	9 f.
W roku zeszłym dowóz wynosił	41726 p.	6 f.

W dniu 19—po jarmarku tak w r. b. jak i w zeszłym dowieziono około 4000 p.

Ceny podczas jarmarku tegorocznego płacone były następujące, idąc koleją gatunków: wysokocienkie, cienkie, średnie i ordynaryjne.

d. 15	d. 16	d. 17	d. 18 czerwca
117—146	117—146	117—146	117—146
110—120	108—118	108—118	108—118
84—94	82—94	82—94	80—90
—.—	—.—	—.—	75—85

Po jarmarku ceny gatunków cienkich i średnich zeszły do poziomu zeszłorocznego czyli płacone były 106—116 i 80—88 talarów za centnar.

Ceny wysokocienkich gatunków utrzymały się wyższe. Wełny ordynaryjne, grubsze których u nas zawsze mało również przy cenie ostatniego dnia jarmarku pozostały, w wypadkach wyjątkowych doprowadzono ceny jeszcze niżej a usposobienie ogólne było słabe i ku obniżce dążące.

Ogół sprzedaży do chwili zamknięcia jarmarku wynosił 27500 pudów, dnia 10 i 20 sprzedano jeszcze do 5500 pudów, co podnosi powyższą cyfrę do 33000 pudów.

Niektóre partje zakontraktowane, dotąd jeszcze nie nadciągły i są dziś i jutro spodziewane.

Z powyższych cyfr widzimy, iż jarmark rozpoczęty przy usposobieniu bardzo korzystnem, przy współudziale licznych kupujących i pod wpływem bardzo dobrych wiadomości, z uprzednio odbytych jarmarków—później stracił na ożywieniu i chęci kupna, a ceny z początku podwyższone później obniżyć się musiały.

Przyczyną tego były w pierwszych dniach wygórowane żądania producentów, później zaś gorsze wiadomości z jarmarków jednocześnie się odbywających, w Poznaniu, Szczecinie i Berlinie.

Dalej widzimy, że wełny wysoko-cienkie same jedne przetrzymały osłabienie i przy cenach wyższych od zeszłorocznych pozostały. Jest ich u nas zwykle wiele więc i w tym roku na brak skarżyć się nie można było, jednakże wszystkie partje tych gatunków, dobrze przygotowane rozsprzedane zostały.

Ogół pozostałej do sprzedaży wełny po ukończeniu jarmarku stanowi 1/5 ogólnego dowozu.

Wybiórka wełny zakupionej z magazynów idzie dosyć leniwie.

Niektórzy kupcy wyczekują jeszcze, chcąc nabywać po cenach niższych.

Ostatnie wiadomości z Berlina nie są świetne, ale też i niebardzo niekorzyrtne. Ceny tamże za wełny dobre utrzymały się na poziomie zeszłorocznym. Gatunki niższe taniej oddawano. Sprzedaż na placu jarmarcznym nie zła, w składach słaba.

Jako rzucające się w oczy uwagi co do potrzeb jarmarku warszawskiego zanotujemy naprzód. Potrzebę zwracania uwagi większej na dobre opakowanie wełny; chociaż bowiem wogóle opakowanie jest dobre, jednakże niektóre dobre nawet partje widzieliśmy w grubych workach lnianych, które z jednej strony są o wiele cięższe, z drugiej zaś pozostawiają w wełnie drobne włókna, lecz trudne do usunięcia, przez co wełna traci na wartości.

Dalej—również widzieliśmy. jak często wełna niezbyt dokładnie wysuszona grzała się w workach już na skład wprowadzonych, przyczyniając dużo kłopotów i strat.

Od delegacji jarmarcznej, pełniącej pilnie swoje czynności, producenci i kupcy pragnęliby uzyskać, aby zażądała nadsyłania telegramami cen z jarmarków tuż przed lub podczas jarmarku warszawskiego się odbywających i aby takowe na użytek publiczny na placu wywieszane były—dotąd bowiem dzieje się, iż pojedyncze osoby interesowane depesze odbierają i rozpuszczają dowolne pogłoski, ogół zaś pozostaje w nieświadomości. Przypominamy sobie, iż przed kilku laty coś podobnego raz sprobowano.

Jako komiczną stronę zwyczajów jarmarcznych zanotujemy, iż wełna u nas przyjmowana w pudach sprzedawana jest na centnary. Ceny ustanawiają się w talarach, a pieniądze płaci się rublami, licząc talar po 90 kop.

Po jarmarku warszawskim najbliższe jarmarki na wełnę odbywać się będą: w Królewcu d. 23, 24 i 25-go b. m., od 24 do 28 w Pradze Czeskiej, 28 do 13 lipca w Kijowie, 29 września rozpoczyna się jarmark na wełnę w Hanowerze, trwający dni ośm i w Kassel trwający dni trzy.

J. Wł.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod.		Przych.	
	godziny i minut.			
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany

DOM KOMISSOWY

pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

Miodowa № 10, 1-e piętro,

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości, towary i wyroby fabryczne.

2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.

3) Wielki wybór mebli nowych i używanych. tak wykwintnych, jakoteż skromnych.

Obstalunki na roboty tapicerskie

4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuterja, porcelana, szkło, garderoba.

5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy, t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do 7 wieczór, w Święta, od 12 do 6. 27

Dolina Szwajcarska.

Czwartek 12 Czerwca

KONCERT Juljusza Laube,

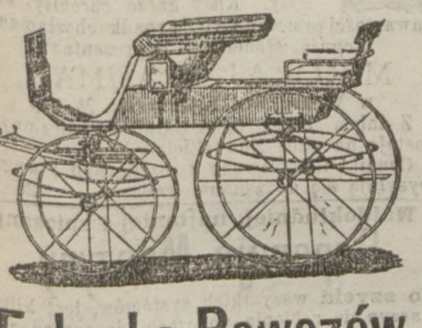
między innemi:

Uwertura z op. Flet zaczarowany, Mozarta. — Dwa motywy z op. Benevenuto Celini, Berlioża. — Uwertura Leonora № 3, Beethovena. — Rapsodia węgierska, solo na skrzypce, M. Hausera. — Fantazja na temat: „Anna Bollein“, Arbana. — Marsz perski, Straussa.

Początek o godzinie 7-ej. 1278

Wejście kop. 30. -- Dzieci kop. 15.

W nadchodzącą Niedzielę ostatni **Koncert** tejże orkiestry w bieżącym sezonie.



Fabryka Powozów M. ZIEMIŃSKIEGO,

W WARSZAWIE, 1501

Długa № 16, wprost Soboru Prawosł.

WYDAWNICTWO MAURYCEGO ORGELBRANDA W WARSZAWIE.

56 DODATKAMI ROZSZERZONY

1883 TYGODNIK POWSZECHNY. 1883

Pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

Siły literackie i artystyczne pierwszorzędne, oraz wiele rozgłośnych.

Z początkiem roku 1883 Tygodnik Powszechny pomieszcza **same nowe prace.**—Obecnie już rozpoczęto druk:

J. I. Kraszewskiego „Cet czy licho“

Powieść historyczna na tle odsieczy Wiedeńskiej i zwycięztw Jana III, w 2 tom.

Do druku przygotowano. Dr Antoniego J. **„Nieszczęśliwy Władyka“.** Opowiadanie historyczne z ostatków XVII i początków XVIII wieku. Bartoszewicza Juljana, z prac pośmiertnych: a) **„Elekcja Sobieskiego“**, b) **„Potrzeba Chocimska“**, c) **Koronacja Sobieskiego** etc. d) **„Wyjątki z Pamiętnika“**, e) **„Korespondencje z czasów uniwersyteckich“** (nowy ciąg). — Gersona Wojciecha **„Powiśle“.** Szkice z podróży. — Fel. Suryna **„O Sielance w Polsce“.** — **Zaręczyny panny Feli.** Humoreska oryginalna i wiele innych.

Z powieści i romansów tłomaczonych wkrótce rozpocznie się druk romansu Spielhagena „ANGELA“.— Szenoi „ŻEBRAK ŁUKASZ“. — Hammerlinga „Śpiewak leśny“, — oraz dalszy ciąg **„Podróży do Chin i Indostanu“, F. Coopera.**

Wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika Powszechnego“ wyszło **świetne illustrowane wydanie:**

arcydzieła Jul. Słowackiego

„Lilla Weneda“

Z 12 RYSUNKAMI ANDRIOLLEGO,

za cenę rs. 3. Z przesyłką pocztą rs. 3 kop. 50. **W oprawie** z płótna angielskiego, bogato złoconej, ze złoconemi brzegami rs. 6. Za przesyłkę pocztą opraw. egz. rs. 1. **Nie prenumerujący „Tygodnika Powszechnego“ płacą o rs. 3 wyżej.**

Wszyscy prenumeratorowie otrzymają na rok 1883 bezpłatnie KALENDARZ ŚCIENNY i wytwornie wykonany

OLEODRUK

oryginalny z obrazu Mistrza Jana Matejki.

„Spór Gryfiny z Leszkiem Czarnym.“

Oleodruk ten rozsyłać się zacznie w końcu Czerwca r. b.

Szczegóły bliższe w **Prospekcie.** Nie posiadającym takowego, na żądanie, wysyła się bezpłatnie, **oraz Numer samego pisma na okaz.**

Redakcja przyjmuje też prenumeratę na wszystkie inne pisma.

ADRES: Maurycy Orgelbrand w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika.

CENA TYGODNIKA POWSZECHNEGO NA ROK 1883, z 56 DODATKAMI, (w końcu każdego kwartału podwójny), KALENDARZEM i bezpłatnym OLEODRUKIEM,

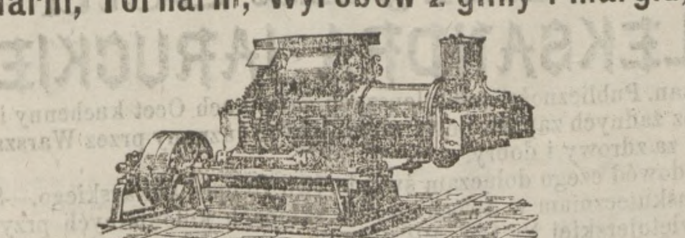
w Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.—**Z przesyłką pocztą w Królestwie i Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.—Za opakowanie i przesyłkę **Oleodruku** pocztą, dopłaca się 50 kop. 1814

C. SCHLICKEYSEN

Berlin S. O. Wassergasse 18.

Najstarsza i największa specjalna Fabryka wyłącznie Maszyn do

Ceglarni, Torfiarni, Wyrobów z gliny i marglu,



poleca swoje

Prasy do cegieł i torfu

do motorów ręcznych, konnych i parowych. 1266

TAJKURSKIE LASY

w Zdolbunowie,

polecają **Posadzki dębowe** w rozmaitych pięknych deseniach, po bardzo nizkich cenach **Komissowa sprzedaż** uskutecznia się **w Kantorze.**

Kuksz, Luedtke & Grether,

Warszawa, Leszno № 25. 1705

Dr. żel. Hann.-Altenb. Sezon: 15 Maja—1 Paźd.

Kąpiele Pyrmont

Kolej konna do kąp. solan. i **banhofu. 5 minut.**

Dawno znane źródła żelaziste i słone. Żelaziste, solankowe, błotne i ruskie kąpiele parowe.—Zamówienia na żelazistą i słoną wodę przyjmuje książ. biuro zdrojowe; wszelkie inne zlecenia wykonywa.—**Książ. Dyrekcja Zdrojowa.** 1365

Wyszło z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Redakcji **Przeglądu Katolickiego** i w Administracji **Słowa,** Niecała № 1, dziełko pod tyt.

NASI NOWI BISKUPI,

przez księdza Z. Ch.

zawierające życiorysy wszystkich nowych Arcybiskupów i Biskupów naszych, wraz

z Portretami.

Cena kop. 30, na papierze welinowym kop. 40. Skład główny w księgarni T. Paprockiego i S-ki, Chmielna № 8. 2412

Opuściła prasę część druga pracy p. t.:

Materjały do dziejów Farmacji w dawnej Polsce.

zebrali ze źródeł niedrukowanych

E. Świeżawski i K. Wenda.

Zawiera rys urządzeń służby zdrowia od czasów najdawniejszych do zwinięcia Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego.

Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. Cena części I-ej i II-ej rs. 3. 1699

Ważna wiadomość.

Dla W. Panów Nowobudujących kościoły, fabryki, browary, cukrownie, domy, spichrze, i t. p. tak w Warszawie jakoteż i na prowincji, iż podejmuję się pokrywać dachy, dachówką holenderką, po niepraktykowanie nizkiej cenie, bo po kop. 18 za łokieć kwadratowy, z dodaniem swojego materjału, nadto reperuję i pokrywam stare dachy, tak dachówką jako też sztejnpapą. Za dobroć i trwałość roboty gwarantuję na lat sześć. Andrzej **Ciecierski** Majster Dekarski, ulica Koźla № 7, w Warszawie. 2332

Nowo-otworzona APTEKA 2402

w osadzie fabrycznej **Sanniki,** pow. Gostyńskim, gub. Warszawskiej, zaopatrzoną została we wszelkie doborowe materjały apteczne, lekarstwa specjalne francuzkie i angielskie, wody mineralne naturalne, tegorocznegoczerpania, wody sztuczne, narzędzia chirurgiczne, jak również w kosmetyki i perfumy, o czem mam zaszczyt zawiadomić JW. WW. Panów okolicznych obywateli, jak niemniej polecić uwadze Sz. PP. Doktorów.—Aptekarz **Jan Stankiewicz.**

Pod Warszawą w bliskości przystanku dr. żel. Terespolskiej i szossy, jest do sprzedania

FOLWARK

z domem o 7 pokojach, z 2-ma nowemi willami przy lesie, na letnie mieszkania, z komfortem urządzonemi, wszystkie domy z nowemi meblami, tuż sosnowy park 1 i pół włóki, ogrody, kąpiel, gimnastyka, lodownia, nowe zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy w znacznej liczbie i gatunku, 2 włóki pól uprawionych i obsianych. Wiadomość w kiosku przy Zielonym placu. 2417

ZOFJA ZAWADZKA

Przełożona Pensji IV-klasowej

przy ulicy Długiej № 23.

Zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic tak przychodnich jak i pensjonarek i półpensjonarek na rok szkolny 1883/4 będzie miał miejsce codzień od 10 Czerwca do 1-go Lipca. 2324

SŁOIK 40 Kop.

WASELINA.

Tłuszcz mineralny, **chemicznie czysty,** łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i tualetowego, przyjęty w szpitalach wszelkich kraj, jako najlepszy środek przeciw **odmrożeniu,** oparzeliźnie, pękaniu skóry, liszaju, łupieżu, bólom reumatycznym. katarom, kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych.

Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku.

GŁÓWNY SKŁAD

w Warszawie, Mazowiecka 14

przy Składzie Maszyn.

Handlującym odstępuje się rabat.

Ostrzeżenie. Jedynie amerykańska Vaselina, **chemicznie czysta:** używaną bywa do lekarskiego użytku. 44

Para Koni powozowych

karych, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Waliców № 8, u stangreta Wawrzyńca, do godz. 12 w południe. 2461

Tabela wygranych

w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 140-ej loterji klasycznej

dnia 20-go czerwca 1883 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 4000 Nr 5702 — **Rs. 2000** Nr 15803 — Po **Rs. 1000** NN-ra 18476 13924 16005 11379 — Po **Rs. 400** NN-ra 20624 20248 19425 14614 9618 8122 8064 4895 1741 — Po **Rs. 200** NN-ra 1512 2511 3630 5881 8586 9413 10337 11851 12024 12301 16201 19066 — Po **Rs. 100** NN-ra 2497 4202 5150 5888 6458 6655 7248 7760 8479 8649 10061 10273 10569 10821 11379 11396 11930 12846 12839 13446 13526 14828 15139 17720 18353 19054 20704 22896.

Następujące numera wygrały po rs. 80:

18	2080	3349	4622	6257	8057	9686	11326	13392	15000	16596	18200	19710	21205	22825
79	2107	90	4732	63	8100	87	28	13402	3	16650	5	11	40	52
84	51	98	53	79	2	9711	11408	20	18	16700	35	28	41	68
109	56	3414	4802	6352	6	17	11563	37	80	38	48	44	52	81
229	2203	40	31	76	20	38	88	99	95	16807	98	19830	57	22943
87	9	95	5061	6510	21	76	92	13522	15113	35	18313	36	88	54
444	19	97	77	43	55	9850	11638	13600	78	16900	54	49	21314	81
55	32	3501	5126	68	69	9968	40	15	97	11	92	19934	36	23004
58	34	28	28	74	8244	10034	98	26	15201	24	96	42	64	23118
73	2328	49	79	93	97	84	11720	67	20	59	18405	20035	21481	23237
514	79	70	80	79	8452	92	37	13741	15307	82	11	20159	21586	23310
51	82	3637	5206	96	55	10135	11817	13812	10	17025	18521	99	21618	21
54	2461	58	5351	6722	94	10267	20	54	38	30	18629	20225	21723	58
56	66	93	58	24	8550	86	64	67	44	34	52	20353	72	23411
631	2524	3721	5410	6860	79	10307	11919	78	15454	79	89	20406	90	33
85	91	57	14	96	87	20	42	13987	15566	17109	97	22	21808	47
724	2617	71	20	7001	8736	74	81	14023	15614	81	18719	23	21996	49
30	36	3814	40	35	42	84	12011	90	20	82	39	46	22015	65
824	38	42	75	57	75	10411	59	14187	15795	17254	88	60	41	67
984	60	62	89	63	8817	10501	74	14225	15830	79	18842	20521	55	94
93	62	76	5636	7176	40	23	88	31	49	17335	60	70	73	
1080	66	78	37	89	72	81	95	91	66	45	18924	20601	22102	
86	2710	3900	42	7274	95	10604	12131	14323	76	84	19071	20798	5	
87	54	10	78	81	8923	10727	53	14445	15930	17415	19171	20806	90	
1144	97	36	5706	7347	85	52	12251	52	16006	69	74	17	22202	
97	2809	63	48	7581	9009	10803	12332	82	43	17506	83	32	16	
1259	33	82	60	97	9116	46	12409	14507	96	23	99	34	22320	
1318	49	95	81	7619	9215	69	79	28	16130	55	19247	61	23	
24	56	4158	5836	93	19	83	12527	63	53	67	79	66	29	
53	80	73	84	94	86	92	12721	84	16209	76	19331	75	31	
1563	2905	94	5905	7703	92	10909	50	93	15	17739	51	88	35	
80	28	4268	35	81	9303	15	79	14643	47	52	97	20906	88	
1607	45	69	48	7827	21	24	90	57	62	17958	19448	20	22450	
39	59	83	76	38	39	45	94	14722	16325	76	61	73	51	
57	3056	4305	6042	7908	68	53	97	89	36	82	93	21013	74	
78	79	22	60	33	70	11050	12826	97	40	18043	19527	72	22509	
1767	3123	98	68	55	82	11135	63	14848	16463	81	19634	76	73	
1865	47	4468	79	61	9526	42	81	51	67	18116	68	21130	22638	
89	79	4525	85	63	43	53	13143	14942	85	20	74	45	43	
1908	85	55	89	64	54	88	13216	62	16528	25	79	59	22707	
2052	3211	62	6167	77	87	11214	13345	67	75	57	19704	21200	35	
				98	9674									

PRZEŁOŻONA
3-klasowej Pensji Żeńskiej
Tekla Gwoździk
w Nowo-Radomsku,

zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, iż nadal tak, jak obecnie, prowadzić będzie swój zakład przy odpowiednio dobranej pomocy. Zapis uczennic rozpocznie się 24 Lipca. Lekcje 1 Sierpnia. 2505

Siodło Waltera & Kocha oficerskie,

mało używane, z mundsztukiem i całym przyborem, w skutek zmiany formy, do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. — Adres: Powązki, dom Pietrzykowskiego, wprost Artyleryjskiego klubu, spytać żołnierza Chrewkowa. 2509

Czeladnicy Introligatorscy, Dziewczęta i Chłopiec,
potrzebni są zaraz do 2493
Artura Bock. Bednarska 8.

Ogier-rysak,

arabsko-orłowski, siwy i koń kary, 5-letni, powozowy, chodzące razem, nadto 5-letnia, siwa wierzchówka, ze wsi, do sprzedania.— Wiejska 12, wiadomość u stangreta Ludwika, do 11 rano i od 2 do 5. 2499

Do zbycia całe urządzenie
sali jadalnej,
dębowe, rzeźbione. Ul. Nowo-Senatorska № 2, stara poczta u stolarza. 2495

Do sprzedania para pięknych



rasowych ogierów
maści ciemno-kasztanowatej. Wiadomość ul. Krucza № 5, w domu Klebera. 2522

CAZOMIERZ
o 20-tu płomieniach,
ktoby miał do zbycia, zgłosić się zechce do właściciela domu. Mylna № 7. 2511

Do sprzedania Posesja

z placem 50,000 łok. □, lub połowę, 25,000 łok. □ z domem murowanym, przy szosie, we wsi Woli № 21. Wiadomość na miejscu. 2518

Sprzedaje Meble tanio

Garnitury, Sofy, Otomanki, Szeslongi, Kozetki, Fotele. Tamże przyjmuje do przerabiania Meble i Materace, za trwałość gwarantuje. Bielańska № 4. 2517

Ogłoszenie.
—o— 2521
Komora Składowa Warszawska,

podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 13 (25) Czerwca r. b., t. j. w poniedziałek i dni następnych, z wyjątkiem świąt, od godz. 10 rano, w gmachu Komory, przy ul. Chmielnej № 1555, odbywać się będzie wyprzedaż przez licytację skonfiskowanych towarów, mianowicie: jedwabnych, półjedwabnych i bawełnianych, kwiatów sztucznych, guzików rogowych, wyrobów z żelaza, koszyków z włoskiej słomy, tudzież wina francuzkiego ze składu kupca Stanisława Rozmanita w ilości 400 beczek, oraz innych towarów, których szacunkowa wartość wynosi ogółem przeszło 3,000 rs.—Warszawa 6 (18) Czerwca 1883 r.



Koń wierzchowy

gniady, łagodny, zupełnie ujeżdżony, średniej wysokości lat 7, do sprzedania za rs. 200. Obejrzeć można i powziąć wiadomość przy ulicy Jerozolimskiej pod № 23, u rządcy domu. 1986

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
DOKTORA CLIN
Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z *bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU.

1879

COATS
27
SENATORSKA
NICI MASZYNOWE
COATS
KOLEKCYA NAJMODNIEJSZYCH 200 KOLORÓW ZAWSZE NA SKŁADZIE
TRADE MARK

FENIKS

MARSZAŁKOWSKA 75 — MARSZAŁKOWSKA 75

Przysposobienie i sprzedaż wymienionego środka jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych jest dozwolonem przez Urząd lekarski na ogólnych zasadach handlu.

PUDER W PŁYNIE

Z powodu rozlicznych podrabian naszéj firmy mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności

Na herb nasz i Nazwisko. Za wszelkie inne wyroby nie mające cech naszych a mogące psuć płeć nie gwarantujemy.

Płyn ten przedłuża piękność w najpóźniejsze lata, udelikatnia i doprowadza śniadą nawet z natury płeć do śnieżnéj białości. Usuwa z twarzy żółtość, piegi, wyrzuty, liszaje i plamy żółciowe, chroni od opalenia. Nadto ma ten szczególny przymiot, że użycie tego środka nie da się okiem dostrzedz.

Dla przekonania o skuteczności zalecanego środka na żądanie Szanownych Dam jednorazowe umycie w rodzaju próby będzie udzielanem w zakładzie bezpłatnie.

A. Meysztowicz

MEYSZTOWICZ



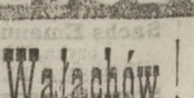
Para Wałachów

mierzynów silnych, maści karej, do sprzedania w Hotelu Polskim.—Wiadomość w kantorze. 2462

Lokal fabryczny

z motorem parowym o sile 4 koni w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość Żelazna 41, w kantorze. 2340

Tanio! do sprzedania Tanio!



2 Garnitury Mebli

urzędowej roboty, Sofa, Szeslong, Fotele u tapicera. Rymarska 4. 2350

Kolonja do sprzedania

z ogrodami i domem za rogatką wolską ł. □ 16,000.—Wiadomość u dróżnika nie dochodząc prawosławnego cmentarza. 2468

W d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1883 r. o godzinie 10 z rana w Wydziale 4 Sądu Okręgowego w Warszawie, sprzedane zostaną

w drodze działów:

1) Nieruchomość № 2,683 w Warszawie przy ulicy Bednarskiej położona, wraz z całkowitem urządzeniem łazienek (Majewskiego), w tej nieruchomości mieszczącem się.—Licytacja rozpocznie się od sumy Rs. 75,055.

2) Nieruchomość № 44 przy ulicy Stare-Miasto położona. Licytacja zacznie się od sumy Rs. 27,822. — Bliższe wiadomości powziąć można u Komisarza Sądowego Gawryłowa, Świętojerska № 17 i u niżej podpisanego w Warszawie przy ulicy Świętojerskiej № 12A zamieszkałego. 2124

B. Kozanecki, adwokat przysięgły.

Korzystny Interes
Zakład Najmu Powozów

egzystujący od lat 10 w bardzo dobrym punkcie, z powodu innych zajęć, do sprzedania za rs. 10.000. Suma wymagalna zaraz 6,000 rs.—Wiadomość w cukierni Vincentego, róg Miodowej i Długiej. 2469

Na mieszkania

dla kąpiących się w Libawie, przyjmuje zamówienia Edward Kulikowski, ulica Weidek, dom p. Peliske. 2348

Szkoła Męzka
Kapitana T. Dowgirda,

przysposabia na ochotników (wolnoopredielajuszczychsia) 2-ej i 3-ej klasy, a także do szkół junkierskich i korpusów.—Wpis na rok 1883/4 rozpocznie się 1 Czerwca w godzinach od 9—10 rano i od 5—7 po południu. Lekcje zaś zaczną się 1 Sierpnia. Nauczycielami są oficerowie specjaliści. Również przyjmuje uczni na stałe pomieszczenie.

Z d. 1 Lipca r. b., Szkoła zostanie przeniesioną z ul. Twardej № 23, na ul. ŻELAZNĄ № 27. 1786

Potrzebną jest
Lokomobila

o 2 cylindrach, o sile od 10—12 koni. Oferty z podaniem ceny i nazwiska fabrykanta franco Warszawa, pod lit. B. M. uprasza się składać w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 18. 1801

MIESZKANIE

przy ulicy Pięknej i Alei Ujazdowskiej № 11, składające się z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni, stajni i wozowni, do wynajęcia każdego czasu, za rs. 1,200 rocznie, bez stajni i wozowni, za rs. 1,050 rocznie. 1797

SKLEPY
ulica Świętokrzyzka № 27,

mają być urządzone z d. 1 Lipca r. b. Amatorzy na takowe raczą się zgłaszać wcześniej dla porozumienia się co do urządzenia. Wiadomość u stróża. 1809

Do sprzedania 2483
Majątek Ziemski

położony w pow. Piotrkowskim, 10 wiorst od stacji dr. żel. W.-W. Gorzkowice. Rozległość wł. 60, w tem lasu wł. 25, łąk 2-kośnych 8 wł. Budynki wszystkie murowane, w dobrym stanie Dom mieszkalny pięknie urządzony, ogród, stawy piękne. Iwentarz kompletny. Cena 2,500 rs. za wł.—Bliższe szczegóły: Królewska 27, m. 6, od g. 10—11 rano i od 5—6 po połud.

Ważne dla Rodziców. 2466

Z upoważnienia Władzy Szkolnej stancja dla uczni, na warunkach przystępnych. Nowogrodzka róg Marszałkowskiej 29, m. 6, od g. 2—5.

Kamerdyner

kawaler, polak, z zagranicy, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 Lipca r. b. w mieście lub na prowincji, pod lit. A. K. hotel Rzymski, w Warszawie, u portjera. 2479

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst, Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stepf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis C., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Idzikowski. Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojers. 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

KWIATY (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Ecia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych i t. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowki J. i Ską, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 1.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 13.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Marszałkowska 69, wyroby blaszane i trumny metalowe.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 67.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki)

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 30.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 1). Дозволено Цензурою — Варшава 9 (21) Июня 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.